



**Proletariusze
wszystkich
krajów
łącznie się!**

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 39 (9296) Białystok — Łomża — Suwałki, poniedziałek, 23 lutego 1981 r. Nakład: 149.482 Cena 1 zł

Dziś rozpoczyna obrady XXVI Zjazd KPZR Delegacja PZPR w Moskwie

MOSKWA (PAP) — Sprawozdawcy PAP, Władysław Knyopol i Zbigniew Suchar informują:
W poniedziałek 23 lutego w Kremlowskim Pałacu Zjazdów rozpocznie się najwyższe forum partii radzieckich komunistów XXVI Zjazd KPZR. W obradach weźmie udział ponad 5 tys. delegatów, reprezentujących przeszło 17 mln członków i kandydatów KPZR. Zgodnie z tradycją — gościnni Zjazdu będą delegacje partii komunistycznych i robotniczych oraz ruchu naco-

Czytelnikom naszym polecamy korespondencje z Litwy Radzieckiej i Grodzieńszczyzny.

Robocze soboty dla pracowników administracji

WARSZAWA (PAP) — Jak poinformowano dziennikarza PAP w Ministerstwie Pracy, Płac i Spraw Socjalnych prezes Rady Ministrów ustanowił dla pracowników administracji państwowej, że niezaleźnie od już przeprowadzonych w roku bieżącym sobotami roboczymi będą: 28 lutego, 28 marca, 25 kwietnia, 30 maja, 20 czerwca, 25 lipca, 22 sierpnia, 19 września, 12 października, 14 listopada i 12 grudnia. W związku z tym zakłady pracy wyrażają chęć — w miarę potrzeb i możliwości — zsynchronizowania sobót roboczych z sobotami pracy administracji państwowej, co jest uzasadnione z punktu widzenia sprawnej organizacji życia społecznego.

Zgodnie z wydanym rozporządzeniem Rady Ministrów w sprawie czasu pracy i zasad wprowadzania dodatkowych dni wolnych od pracy, wojewodowie i prezydenci, miast stopnia wojewódzkiego zostali zobowiązani, po zasięgnięciu opinii właściwych statutowo organów związków zawodowych, do koordynacji udzielania dni wolnych od pracy na swoim terenie, ze szczególnym uwzględnieniem zapewnienia sprawnej obsługi mieszkańców przez placówki służby zdrow-

Zbliża się przedwiośnie

WARSZAWA (PAP) — Pierwsza połowa lutego była zazwyczaj najchłodszym okresem zimy — ale pod koniec tego miesiąca zaczyna się już w naszym klimacie tzw. przedwiośnie. Jest to charakterystyczna dla naszych warunków klimatycznych przejściowa pora pomiędzy zimą i wiosną — występująca na obszarach gdzie stykała się wpływy klimatu kontynentalnego i oceanicznego.

Przedwiośnie zaczyna się pod koniec lutego w zachodniej Polsce. W ciągu pierwszych dekad marca obejmie centralną część kraju aż do Wisły — do końca marca dotęże na obszary wschodniej Polski. Ta pora roku jest stosunkowo krótka — trwa od 40 dni na zachodzie do 30 dni na wschodzie kraju. Za przedwiośnie uważa się okres kiedy średnie temperatury dobowe wahają się od 0 st. do 5 st.

pogoda

**PROGNOZY
DIA WOJEWODZTW:**
białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego.
DZIS — zachmurzenie duże, możliwość występowania śniegu. Temperatura maksymalna — 2 st., minimalna — 6 st. C. Wiatr słaby i umiarkowany, wschodni.
JUTRO — Opady śniegu, ciepło.
DZIS i jutro: Romany i Demiana. (Rk)

Efekty sobotniej pracy Dodatkowa produkcja na rynek

WARSZAWA (PAP) — Miniona sobota była dniem pracy w wielu zakładach przemysłowych. Liczne załogi podjęły decyzję o przepracowaniu tego dnia dla nadrobienia zaległości w produkcji, poprawienia zaopatrzenia rynku. W innych pracowano zgodnie z harmonogramem ustalonym we własnym zakresie, w konsultacji z załogami i związkami zawodowymi.

Wychodząc naprzeciw potrzebom kraju i w odpowiedzi na apel załogi kopalni „Jastrzębie” szorsty tygodnia, w wolną sobotę — 21 bm. w kopalniach węgla kamiennego podjęła dobrowolnie wydobycie ponad połowa górników. Najliczniej stawili się górnicy kopalni Zabrzeńskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego oraz zakładów wydobywczych zjednoczeń: jaworznicko - mikolowskiego i dąbrowskiego.

W kopalni „Powstańców Śląskich” podczas pierwszej zmiany wydobyto 4,5 tys. ton węgla, a górnicy kopalni „Jastrzębie” uśredniali w tym samym czasie — 4 tys. ton.

Sobota była normalnym dniem pracy dla kilkudziesięciu warszawskich fabryk.

Po 8 godzin pracowali dwie zmiany w Zakładach Przemysłu Odzieżowego „Cora”. Wzięto pod uwagę konieczność dotrzymania terminów zobowiązań eksportowych. W tym dniu uszyto ok. 2,5 tys. płaszczy i kurtki.

Na dwie zmiany pracowała też załoga Fabryki Aparatury Rentgenowskiej i Medycznej „Farum”. Wykonywane są tu aparaty rentgenowskie X-17 z monitorami telewizyjnymi oraz powstające we współpracy z Czechosłowacją aparaty X-18 ze wzmacniaczem obrazu i ekranem telewizyjnym, a także aparaty do znieczulania ogólnego „Mini-Pack”.

W komplecie stawiała się załoga Fabryki Wyrobów Precyzyjnych im. Świerczewskiego.

Ciąg dalszy na str. 2



Desant oddziału RPA w Angoli

► LUANDA — W Luandzie poinformowano, że silnie uzbrojony oddział wojsk RPA zaatakował terytorium Angoli przy granicy z Namibią. W komunikacie agencji prasowej ANGOP stwierdzono, że desant żołnierzy RPA został zrzucony 13 lutego i że oddział przewieziony samolotami zajął rejon między portem Mocimede i miastem Ca da Bandeira. Napastnicy zniszczyli m. in. most kolejowy. Zginęło 6 osób cywilnych.

Kontrakt polsko-nigeryjski

► BRAZZAVILLE — W stolicy Nigerii Lagos podpisano kontrakt między PHZ Naimor a Federalnym Ministerstwem Transportu Nigerii na budowę trzech dużych stoczni remontowych. Będą one znajdować się w Lagos, Port Harcourt i Bauru. Kontrakt przewiduje również budowę szkoły stoczniowej. Jest to największy kontrakt w dotychczasowych stosunkach gospodarczych polsko-nigeryjskich.

Wojna iracko-irańska

► TEHERAN — Przywódca duchowy Iranu ajatollah Chomeini przyjął w sobotę prezydenta Republiki i naczelnego dowódcę irańskich sił zbrojnych, Bani Sadr, po spotkaniu tym Bani Sadr oświadczył, że przedmiotem rozmowy była sytuacja na froncie oraz wyniki zwycięstw jakich doznały w tych dniach w Teheranie specjalny wysłannik sekretarza generalnego ONZ, Olof Palme. Według doniesień prasy teherańskiej, w ostatnich 48 godzinach udało się wojskom irańskim zatrzymać kilka ataków podjętych przez oddziały irackie w rejonach Abadanu, Auhazu, i Maared.

Posiedzenie Rady Ministrów Realizacja 10-punktowego programu

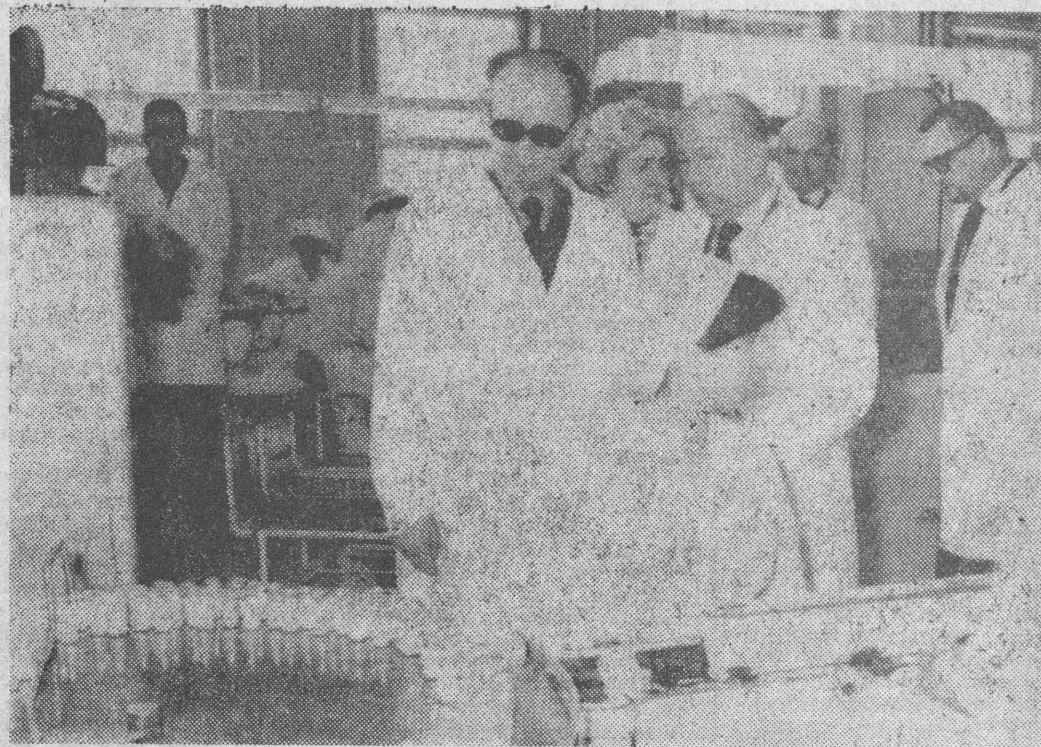
WARSZAWA (PAP) — Jak informuje rzecznik prasowy rządu, 20 bm. odbyło się pod przewodnictwem prezesa Rady Ministrów, gen. armii WOJCIECHA JARUZELSKIEGO posiedzenie Rady Ministrów. Głównym tematem obrad było zatwierdzenie planów działania poszczególnych resortów, wynikających z sejmowego oświadczenia prezesa Rady Ministrów ze szczególnym uwzględnieniem 10-punktowego programu najpilniejszych zadań.

Omówiono trzy kompleksy spraw: ochrony zdrowia, budownictwa mieszkaniowego i gospodarki komunalnej oraz rolnictwa, gospodarki żywnościowej i zaopatrzenia rynku w artykuły spożywcze. W sprawie punktu trzeciego, dotyczącego poprawy warunków ochrony zdrowia zdecydowano przyspieszyć budownictwo i remonty szpitali oraz rozszerzać bazę lecznictwa drogą adaptacji dla służby zdrowia obiektów przemianowanych pierwotnie na inne cele. Dotychczas uzyskano już 23 obiekty. W najbliższym czasie przekazanych zostanie służbie zdrowia dalszych 9 obiektów.

W dziedzinie budownictwa mieszkaniowego, które ujmuje punkt czwarty programu, działalność rządu zmierzać będzie do zapewnienia warunków rytmicznej pracy załóg budowlanych. Dokonuje się przesunięcia do budownictwa mieszkaniowego części potencjału wykonawczego z budownictwa przemysłowego w celu zapewnienia wykonania programu budowy mieszkań ustalonych na rok 1981. Poważną trudnością hamującą pracę w budownictwie są niedobory w produkcji cementu w wysokości 2 mln ton, powstałe w ostatnich trzech miesiącach z powodu braku węgla dla cementowni. Nadrobienie zaległości i zapewnienie załogom budowlanym tego podstawowego surowca należy przede wszystkim do zwiększenia wydobycia węgla. Rada Ministrów zobowiązała resort do zapewnienia odpowiedniej jakości budownictwa mieszkaniowego i postawiła przywrócić instytucję nadzoru budowlanego.

W związku z czwartym punktem programu zamierzają rządu omówiono działania na rzecz poprawy funkcjonowania gospodarki komunalnej. W tej dziedzinie na-

Ciąg dalszy na str. 2



Narada w Białymstoku Ziemniak — kością niezgody

Tematem numer jeden na wsi białostockiej jest obecnie kwestionowanie rzetelności udzielonej pomocy finansowej za wyomknięte ziemniaki i buraki. Wiś została skłócona. Przyczyną jest nie tylko nierzetelne naliczanie odszkodowań, ale również szacunki wykonane zgodnie z wytycznymi uchwały. Bowiem już w samym założeniu decyzji ministra Finansów są nieścisłości. Ponadto rolnicy nie znali i przypuszczalnie nie znają do dziś treści tej decyzji.

Rolnicy białostoccy w ramach pomocy za wyomknięte ziemniaki i buraki otrzymali w sumie około 340 milionów złotych. Jednakże straty społeczne, jakie powstały przy tej okazji, są nieporównywalnie wyższe. Wiś zasypała skargami PZU (ponad tysiąc odwołań), Urząd Wojewódzki, Prokuraturę i MO oraz centralne odpowiedniki tych jednostek wraz z KC PZPR. Zbliża się już nowy sezon w rolnictwie, a wiś nadal dyskutuje o ziemniakach.

Jak naprawić powstałe zło społeczne oraz dać satysfakcję pokrzywdzonym? — zastanawiano się w piątek, 20 bm. w gabinecie wojewody białostockiego — Kazimierza Dunaja. W naradzie wzięli udział przedstawiciele wszystkich zainteresowanych jednostek: Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa UW, Wydziału Finansowego, PZU, Prokuratury i MO.

W woj. białostockim pomocy finansowej dla strat w planach udzielono około 22

Ciąg dalszy na str. 4

Nawiązanie stosunków ZSRR — Zimbabwe

MOSKWA (PAP) — Rządy Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich i Republiki Zimbabwe postanowiły nawiązać z dniem 18 lutego br. stosunki dyplomatyczne i wymienić przedstawicieli dyplomatycznych na szczeblu nadzwyczajnych i pełnomocnych ambasadorów.

Oba rządy — jak głosi oświadczenie podpisane w Salisbury — wyrażają przekonanie, że tym samym będą się przy czyniały do rozwoju przyjaźnielskiej współpracy między ZSRR i Republiką Zimbabwe, a także współpracy międzynarodowej i umacniania powszechnego pokoju.

Podpisanie porozumienia w Ustrzykach Dolnych

RZESZÓW (PAP) — 20 bm. zakończyły się rozmowy komisji rządowej pod przewodnictwem wiceministra Rolnictwa — Andrzeja Kaczyńskiego z komitetem strajkowym w Ustrzykach Dolnych. W negocjacjach uczestniczyli przedstawiciele Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność” z Lechem Wałęsą.

Po rozpatrzeniu 22 postulatów, dotyczących istotnych spraw mieszkańców regionu bieszczadzkiego, podpisano porozumienie. Stanowi ono integralną część dokumentu uzgodnionego między komisją

rządową a komitetem strajkowym w Rzeszowie.

W związku z osiągnięciem porozumienia strajk trwający w Ustrzykach od 53 dni odwołano.

Zakończony został również strajk w Rzeszowie. Jego uczestnicy — przedstawiciele rolników z całego kraju oraz reprezentanci NSZZ „Solidarność” — opuścili już budynek byłej WRZZ, okupowany nieprzerwanie od 2 stycznia. Rozpoczęto porządkowanie budynku, w którym — na mocy odrębnego porozumienia — znajduje tymczasowa siedziba m. in. rzeszowski MKZ NSZZ „Solidarność”.

Dyrektor JANUSZ ADAMOWICZ byłby mi bardzo zobowiązany, gdybym z tematu zrezygnował. Jego zdaniem, rozdrapywanie spraw nie leży w interesie załogi, a ja, jako dziennikarz, powinienem się z tym interesem liczyć. Jeśli nie chcę tym gorzej dla mnie,

Jest wiele emocji w kraju, unikajmy ich chociaż w przedsiębiorstwie — dyrektor obawia się emocji. Uważa, że od pewnego czasu w zakładzie jest spokój i jeśli ja podejmę sprawę Kurstaka, nie będzie roboty ani w biurze, ani na produkcji. Zacznie się ponowne komentowanie. Tymczasem w sytuacji, gdy trzeba myśleć, w jaki sposób zachęcić ludzi do pracy w wolne soboty, bo na ubicie czeka 200 tys. sztuk drobiu — komentowanie jest luksusem.

Dlaczego wrze?

nie uspokoi — pod tą opinią Danuty Kuźbicki podpisuje się większość rozmówców.

Wiktor Kurstak jest osobą, która u początków odnośno wy wyzwołała w zakładzie

FALE EMOCJI.

Akurat w połowie sierpnia 1980 r. minęły dwa lata od czasu, gdy w Białostockich Zakładach Drobiarskich

rozpoczął on kierowanie działem spraw pracowników. Na dobrą sprawę — twierdzą niektórzy — nie powinien trafić na to stanowisko. Wydział Zatrudnienia nie wyrażał zgody z powodu braku kwalifikacji, ale dyrektor jakoś to załatwił.

W ciągu dwóch lat nowy kierownik stał się w zakładzie osobą — łagodnie mówiąc — nie lubianą. Nie ko-

chamy kadrowców, ale emocje wokół Kurstaka dają powody do myślenia.

Mówi się o nim, że nie został zaakceptowany, że swoim obcesowym, przesadzającym o wszystkim sposobie bycia zraża ludzi, że jest arogancki, nie ma umiejętności rozmowy z ludźmi, że forma zwracania przez niego uwagi obraża pracowników.

Coś w tym musi być, jeśli w ostatnim czasie podczas spotkań kierownictwa z grupami pracowników, dyrektor Adamowicz wykluczył Kurstaka. Bał się niepokojów.

Trzeba przysnąć, że dla kierownika działu spraw pracowników te opinie i te

fakty są dość dyskredytujące. Ludzie niedawno odzykali własną godność i nie widzą powodu, by ich obrażać. Człowiekowi wszystko można powiedzieć, ale liczy się forma wypowiedzi.

Więc gdy przyszedł czas pisania postulatów na czelę piętnastu punktów znalazł się wniosek: zmienić kierownika kadr bez możliwości zatrudnienia na kierowniczym stanowisku. Dokument podpisało 12 osób: ośmiu konwojentów i czterech panie z działu kuby. Konwojentom — według interpretacji komisji badającej słuszność postulatów — chodziło nie o Kurstaka, a o zasady ustalania stawek godzinowych. I — jak się okazało w komisyjnych rozmowach — podpisali się pod tymi jedynie punktami. Uwieńczeniem komisyjnych działań była za-

Ciąg dalszy na str. 2

Posiedzenie Rady Ministrów

Ciąg dalszy ze str. 1

ezło wysuwają się problemy komunalnej infrastruktury technicznej, zwłaszcza uzbrojenia terenów pod budownictwo mieszkaniowe i rozwój sieci ciepłowniczej oraz sprawy funkcjonowania komunikacji miejskiej. Rada Ministrów zobowiązała właściwe resorty do zapewnienia odpowiednich dostaw części zamiennych, w tym akumulatorów i opon w celu lepszej wykazywania środków transportu i poprawy komunikacji miejskiej. Dokonano zostanie ewidencja pomieszczeń mieszkalnych, użytkowanych niezgodnie z ich przeznaczeniem i określone zostaną możliwości oddania ich na potrzeby mieszkaniowe.

Rada Ministrów dokonała oceny realizacji zadań wynikających z wytycznych Biura Politycznego KC PZPR i Prezydium NK ZSL w sprawie rozwoju rolnictwa i gospodarki żywnościowej, a także kierunków konkretnych przedsięwzięć podejmowanych przez poszczególne resorty i organizacje gospodarcze, związanych z realizacją 10-punktowego programu rządu w odniesieniu do rolnictwa i gospodarki żywnościowej.

Rada Ministrów dokonała także oceny przygotowań do właściwego zabezpieczenia i sprawnego przeprowadzenia kampanii wiosennej w rolnictwie.

Rada Ministrów zwróciła się do rolników, organizacji samorządu rolniczego, służby rolnej, do instytucji i organizacji obsługujących rolnictwo o podjęcie wszystkich potrzebnych działań — w tym także o powszechne rozwinięcie form pomocy sąsiedzkiej w zakresie nasion, sadzonek, sprzętu technicznego — zapewniających dobre wykonanie wszystkich wiosennych prac w rolnictwie i obsianie każdego hektara ziemi.

Resorty przemysłowe zostały zobowiązane do zwiększenia dostaw środków produkcji dla rolnictwa, pomocy w transporcie, a także do skierowania na wieś, na okres kampanii wiosennej, traktorów będących w posiadaniu jednostek pozarolniczych.

Rada Ministrów zaleciła podjęcie wszystkich niezbędnych przedsięwzięć poprawiających obsługę rolnika, eliminujących biurokrację i stwarzających pełne warunki do współdecydowania samorządu rolniczego w rozwiązywaniu wszystkich problemów wsi i rolnictwa.

Rada Ministrów podjęła uchwałę w sprawie regulacji sprzedaży mięsa i jego przetworów.

Zasady regulacji mięsa i przetworów mięsnych podane zostały szerokiej konsultacji społecznej i uzgodnione ze związkami zawodowymi, obowiązującą będą od 1 kwietnia br.

Zgodnie z oświadczeniem sejmowym premiera, Rada Ministrów powołała Komitet Gospodarczy Rady Ministrów, Komitet Rady Ministrów do spraw Związków Zawodowych oraz Radę Gospodarki Żywnościowej.

Komitet Gospodarczy Rady Ministrów, któremu przewodniczy wiceprezes Rady Ministrów Mieczysław Jagielski, zapewni na sprawnie realizowanie zadań społeczno-gospodarczych zmierzających do przywrócenia równowagi ekonomicznej i harmonijnego funkcjonowania poszczególnych działów gospodarki. Komitet będzie rozpatrywał sprawy dotyczące rynku wewnętrznego i sytuacji pieniężno-rynkowej, zaopatrzenia surowcowo-materiałowego gospodarki, kooperacji przemysłowej, inwestycji i transportu. Komitet dokonywać będzie oceny prognoz ekonomicznych, zajmować się współpracą gospodarczą z zagranicą oraz integracją i kooperacją w ramach RWPG.

Komitet rozpatrywać będzie wnioski w sprawach gospodarczych kierowane do rządu przez Sejm, Radę Państwa i Najwyższą Izbę Kontroli. Komitet Gospodarczy Rady Ministrów ustalać będzie wytyczne i zalecenia w sprawach objętych zakresem jego działania oraz przedkładać Radzie Ministrów opinie, wnioski i projekty uchwał w sprawach o zasadniczym znaczeniu dla gospodarki narodowej.

Komitet Rady Ministrów do spraw Związków Zawodowych

wych działań będzie pod przewodnictwem wiceprezesa Rady Ministrów Mieczysława Rakowskiego. Do zadań Komitetu należeć będzie wypracowywanie polityki rządu wobec związków zawodowych oraz inspirowanie i prowadzenie negocjacji. Komitet ustalać będzie wytyczne ramowe dotyczące zakresu zawieranych porozumień oraz zatwierdzać te porozumienia. Zaproponowany zostanie tryb udziału oraz konsultacji z rządu i podległych mu organów z ogólnymi związkami zawodowymi. Komitet oddziaływać będzie na rzecz rozszerzania udziału przedstawicieli związków zawodowych w pracach samorządu pracowniczego i lokalnego oraz inspirować ich współdziałanie z kierownictwami przedsiębiorstw i zakładów.

Rada Gospodarki Żywnościowej będzie opiniowała i doradziła organom Rady Ministrów w zakresie kierowania produkcją rolną, przetwórstwem rolno-spożywczym, produkcją przemysłu maszynowego, chemicznego i innych na rzecz rolnictwa i wsi. W skład Rady, której przewodniczy wiceprezes Rady Ministrów, Roman Maliński, wchodzić będą przedstawiciele kierownictwa resortów pracujących na rzecz rolnictwa oraz organizacji społecznych i samorządu rolniczego. W skład Rady powołani zostaną również przedstawiciele nauki i praktyki rolniczej.

Rada prezentować będzie wnioski w sprawach racjonalnej gospodarki ziemią i jej produktywności, programu zaopatrzenia w wodę, przestrzennego rozwoju gospodarki żywnościowej, zaplecza naukowego i technicznego oraz służb upowszechniania postępu rolniczego. Rada będzie opiniowała projekty wdrożonych uchwał Rady Ministrów w zakresie jej działania.

W najbliższym czasie Rada Ministrów zatwierdzi szczegółowe programy działania Komitetu Gospodarczego, Komitetu do spraw Związków Zawodowych oraz Rady Gospodarki Żywnościowej.

63 rocznica Armii Radzieckiej

Uroczysty koncert w Warszawie

WARSZAWA (PAP) — Z okazji 63 rocznicy powstania Armii Radzieckiej w Teatrze Polskim w Warszawie odbył się w piątek 20 bm. uroczysty koncert, zorganizowany przez Główny Zarząd Polityczny WP i Zarząd Główny TPPR.

Widownię wypełnili uczestnicy walk o wyzwolenie narodowe i społeczne, reprezentanci najmłodszego pokolenia obywateli Ojczyzny — żołnierze Wojska Polskiego — żołnierze Armii Radzieckiej, przedstawiciele społeczeństwa Warszawy, delegacje zakładów pracy i instytucji, organizacji społecznych i młodzieżowych. Przybyli członkowie Biura Politycznego KC PZPR: prezes Rady Ministrów, minister Obrony Narodowej, gen. armii Wojciech Jaruzelski, prezes Rady Naczelnej ZBoWiD — gen. dyw. Mieczysław Moczar, sekretarz KC — Stefan Olszowski, przedstawiciele kierownictwa stronnictw politycznych: NK ZSL — Jerzy Szymański i CK SD — Piotr Szafraniec.

Wśród licznie przybyłych kombatanów — prezes honorowy ZG ZBoWiD — marszałek Polski Michał Żymierski oraz prezes ZG ZBoWiD — Włodzimierz Sokorski.

Obecny był także generał Aleksander Szwed, który w imieniu grupy wojsk Armii Radzieckiej w Polsce z I zastępcą dowódcy szefu sztabu PGWAR — gen. mjr Aleksandrem Karpowiczem.

Po odegraniu przez orkiestrę hymnów narodowych Polski i Związku Radzieckiego przemówienie wygłosił wicepremier Obrony Narodowej, szef Sztabu Generalnego WP — gen. broni Florian Siwicki.

Podkreślił m.in., że to Kraj Rad i jego armia sprawiły, że

w latach II wojny światowej mogło się odrodzić Wojsko Polskie.

To Armia Radziecka — główna siła socjalistycznej koalicji obronnej — swą rakietowo-nuklearną potęgą, chroniąc rubież całej wspólnoty, strącała dzisiaj także wspólnie z żołnierzami Ludowego Wojska Polskiego naszych granic.

Mówca przypomniał, że naród radziecki i jego armia dźwigały główny, zasadniczy ciężar zmagania z hitlerizmem i jego sojusznikami. Historia dowiodła, że architektem wszystkich zwycięstw i zasadniczym źródłem siły Armii Radzieckiej była i pozostaje KPZR. Znaczenie symbolu ma dziś fakt, że XXVI Zjazd partii radzieckich komunistów rozpoczyna swoje obrady w dniu jubileuszu Armii Radzieckiej. Mamy pełną świadomość, że Zjazd będzie historycznym wydarzeniem na drodze dalszego rozwoju Związku Radzieckiego, będzie również wydarzeniem o wielkim międzynarodowym znaczeniu, w tym również i dla Polski.

Przypominając ofiarę ponad 600 tys. żołnierzy radzieckich poległych między Bugiem i Odram w walkach o wyzwolenie naszego kraju — generał powiedział, że zrodzone na bitewnych polach II wojny światowej i krwią cementowane polsko-radzieckie braterstwo stało się trwałym fundamentem sojuszu między naszymi narodami i państwami.

mi. Jest i będzie główną przesłanką naszego bezpieczeństwa.

Następnie głos zabrał gen. A. Karpowicz. 63 rocznica Armii Radzieckiej i Marynarki Wojennej powiedział m.in. obchodzona jest w okresie gdy naród radziecki i jego żołnierze witała XXVI Zjazd KPZR nowymi osiągnięciami w pracy i służbie.

Nawiązując do II wojny światowej, mówca stwierdził, że naród radziecki i jego siły zbrojne odegrały decydującą rolę w rozgromieniu Niemiec hitlerowskich i militarystycznej Japonii.

KPZR, rząd radziecki — oświadczył generał — nadaje obywatelom znaczenie dalszemu utrwalaniu przyjaźni i współpracy wszystkich krajów wspólnoty socjalistycznej, przyjaźni między radzieckim i polskim narodem, rozszerzaniu i pogłębianiu braterstwa broni między żołnierzami naszych armii.

Nawiązując do tych kół na Zachodzie, które próbują oddziaływać na wydarzenia wewnętrzne Polski z pozycji antysocjalistycznych, skompromitować pryncypia w oparciu o które rozwija się PRL, mówca oświadczył: to, co słusznie uzyskały nasze narody w ogniu walk drugiej wojny światowej, zdobyto na zawsze. Na straż tych zdobyczy stała potężna siła zbrojna Układu Warszawskiego. Niech zapamiętają nasi wrogowie klasowi, wszyscy ci, którzy starają się zepchnąć Polskę i Ludową z socjalistycznej drogi rozwoju: przyjaźni radzieckiej i polskiego narodu, cementowanej krwią przelaną na polach walk i bitew w okrutnej walce z faszystycznym jest wieczna i nienaruszalna.

Prace nad projektem ustawy o związkach zawodowych

WARSZAWA (PAP) — 21 bm. zebrał się w Warszawie na siódmym z kolei posiedzeniu plenarnym zespół powołany przez Radę Państwa do opracowania projektu ustawy o związkach zawodowych. Na posiedzeniu, któremu przewodniczył prof. Sylwester Zawadzki, przedyskutowano propozycje opracowane przez trzy grupy robocze — na podstawie wniosków i uwag zgłoszonych w pierwszym etapie konsultacji — założeń ustawy przez Urząd Rady Ministrów i związki zawodowe. W większości kwestii uzyskano po dyskusji zbliżenie stanowisk. Ustalono już w zasadzie ostateczny kształt założeń nowej ustawy.

Oto niektóre zmiany wprowadzone w wyniku dyskusji do założeń ustawy.

Zapis dotyczący roli PZPR jako przewodniej siły politycznej został dostosowany do sformułowania zawartego w Konstytucji PRL.

Rozstrzygnięto sporny problem zawierania układów zbiorowych — pracy w warunkach pluralizmu związkowego. Proponuje się obecnie następujące rozwiązanie. Jeżeli pracownicy są zrzeszeni w kilku związkach, do rokowań w sprawie wszystkich zainteresowanych związków. W celu zawarcia układu tworzą one komisję porozumiewawczą reprezentującą strajk z chwilą o-

prezentatywną dla członków w związku. Układ może być zawarty, jeżeli na jego treść wyrażą zgodę związki lub związki reprezentujące większość pracowników, których układ dotyczy.

Jeden z zespołów roboczych zajmował się problemem koordynacji projektu ustawy o związkach zawodowych z projektem ustawy o samorządzie załogi przedsiębiorstwa państwowego. Uznano za celowe sprecyzowanie w ustawie związkowej podstawowych zasad podziału kompetencji oraz współdziałania między związkami zawodowymi a samorządami załogi. Zgodnie z przyjętymi propozycjami samorząd załogi koncentruje swą działalność na współzawodnictwie z przedsiębiorstwem, a związki zawodowe — na ochronie praw i interesów pracowników.

Sprawy socjalne oraz inne dotyczące załogi są podejmowane przez związki zawodowe w ramach samorządu państwowego na zasadach ustalonych we właściwych przepisach. W sprawach nieuregulowanych zasadami współdziałania określają w zakładzie pracy związki zawodowe i samorząd państwowy.

Jednym z istotnych uzupełnień w rozdziale dotyczącym sporów zbiorowych i prawa do strajku jest zakaz proklamowania strajku z chwilą o-

głoszenia stanu klęski żywiołowej. Uzupełniono również tezę mówiącą o tym, że w sytuacjach wyjątkowych, uzasadnionych krytycznym stanem gospodarczym państwa, Sejm PRL może podjąć uchwałę o zawieszeniu akcji strajkowych na okres niezbędny, nie dłuższy niż 2 miesiące. Ponowna uchwała nie może być podjęta wcześniej niż po upływie roku.

Wprowadzono do założeń ustawy nowy rozdział mówiący o odpowiedzialności za naruszenie przepisów ustawy o związkach zawodowych. Proponuje się, by osoby, które w związku z zajmowanym stanowiskiem lub pełnioną funkcją naruszają uprawnienia związków, podlegały odpowiedzialności karno-administracyjnej. Odpowiedzialność takiej ma też podlegać członek władz związkowych, który swoim działaniem narusza przepisy ustawy o związkach zawodowych, dotyczące wykonywania prawa do strajku.

Wiele kontrowersji, a nawet emocji ujawniło się podczas dyskusji nad sprawami majątkowymi związków zawodowych. Uznano, że ten drażliwy i zarazem istotny dla pracowników problem należy rozstrzygnąć przede wszystkim w drodze rozmów i porozumień. Ustalono, że sposób przetranszowania i korzystania z dotychczasowego majątku związków zawodowych przez związki działające obecnie będzie przedmiotem rokowań między przedstawicielami tych związków, którzy w terminie do 31 marca br. przedstawia w tej sprawie propozycje rozwiązań. Jeżeli w tym terminie nie dojdzie do uzgodnienia stanowisk, zespół pracujący nad projektem ustawy o związkach zawodowych przedstawi propozycje rozwiązania tej kwestii w drodze ustawy.

Prace nad założeniami ustawy nie zostały jeszcze w pełni zakończone. Pozostały do uzgodnienia niektóre kwestie, w tym problematyka zrzeszania się rolników indywidualnych. W tej sprawie sformułowano rozwiązania wariantowe i przewiduje się dalsze konsultacje.

ŁOMŻA. Podczas uroczystości, wręczono sztandar dla miejskiej organizacji ORMO w Łomży. Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: Aleksander

Dzielnicki, Piotr Hrebien, Teodor Izotow, Paweł Jakubowski, Tadeusz Kamiński, Piotr Matwiejczuk, Michał Waciewicz. Wręczono także Złoty, Srebrny i Brązowy Krzyże Zasługi oraz srebrne i złote odznaki „Zasłużony Białostoczanin”. W imieniu wyróżnionych podziękował — Piotr Hrebien.

Przed Pomnikiem Bohaterów Ziemi Białostockiej, przy którym warte honoruwało się, wręczono sztandar dla miejskiej organizacji ORMO w Łomży. Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: Dionizy Antkowiak, Henryk Bagiński, Kazimierz Dziekoński i Marian Jakubowski. Nadaniem Komisji Edukacji Narodowej uhonorowano zastępcę Komendanta Wojewódzkiego MO — plik Edmunda Jaszewskiego. Z okazji 35 rocznicy ORMO w Łomży, w Muzeum Rolnictwa im. Krzysztofa Klucka w Ciechanowie otwarto regionalną izbę pamięci narodowej, która ukazuje dzieło walki o utrwalenie władzy ludowej w rejonie Wysokiego Mazowieckiego.

SUWAŁKI. Wyodróżniono dziesięć najlepszych działających organizacji. Propozycje przewodni wojewódzkiemu w tym roku miejskiej organizacji ORMO w Elku.

W trakcie uroczystości Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski uhonorowani zostali: Leon Mielnik z Gołdapi, Henryk Olszewski z Suwałk i Antoni Prawdzki z Olecka.

Posiedzenie Egzekutywy KW PZPR w Suwałkach

★ Hodowla — priorytetowy problem ★ Reagować szybko i zdecydowanie ★ Frontem ku wsi

W ub. piątek Egzekutywa KW PZPR w Suwałkach przedyskutowała wyniki styczniowego spisu pogłowia zwierząt inwentarskich w województwie. W całej gospodarce województwa — chociaż w większości — nastąpił spadek pogłowia bydła i krów. Tylko w gospodarce indywidualnej nastąpił wzrost pogłowia bydła o 0,3 proc. Wzrosło także o ponad 10 proc. pogłowie owiec.

Główna przyczyną spadku pogłowia zwierząt to trudna sytuacja paszowa. Stwierdzono, że utrzymanie pogłowia na poziomie roku ubiegłego wymaga natychmiastowych działań na rzecz dalszego zwiększania produkcji pasz i pasz własnych, poprawy ich konserwacji i wykorzystania oraz racjonalnej gospodarki pogłowiem zwierząt, a m.in. utrzymaniu stada matecznego oraz zagospodarowania wszystkich nadających się do chowu zwierząt. Należy stale

kontrolować realizację zadań przyjętych przez poszczególne jednostki, zadbać o pełne rozpracowanie nasion roślin paszowych. Gminne spółdzielnie mają obowiązek dokonać przeglądu i przetrutów nadwyżek pasz w ramach województwa, a służby rolne — zbadań przyczyn, warunkujących różnice w stanie pogłowia zwierząt między sąsiednimi gminami. Na wszystkie zjawiska zachodzące w rolnictwie należy reagować szybko i zdecydowanie.

Członkowie Egzekutywy zgłosili szereg wniosków, które postanowiono skierować do komisji zjazdowej IX Nadzwyczajnego Zjazdu PZPR i władz centralnych. Dotyczy one m.in. poprawy zaopatrzenia wsi w węgiel, problemów inwentaryzacji oraz możliwości zamiany przez rolników nadwyżek zboża na pasze treściwe. Ponadto Egzekutywa wysłuchała informacji o zaopatrzeniu rynku oraz o sytuacji społeczno-politycznej w województwie.

Wymiana towarowa Polska — ZSRR

MOSKWA (PAP) — Korespondent PAP, Władysław Knycepl informuje:

W Moskwie przebywał minister Handlu Zagranicznego i Gospodarki Morskiej PRL, Ryszard Karski. Spotkał się on z ministrem Handlu Zagranicznego ZSRR, Nikołajem Patoliczewem. Dokonano przeglądu sytuacji w zakresie dwustronnej współpracy gospodarczej, a zwłaszcza wymiany towarowej. Omówiono także sprawy dwustronnej specjalizacji produkcji i kooperacji.

Ministrowie R. Karski i N. Patoliczew podpisali protokół o obrotach towarowych i płatniczych między rządem PRL a rządem ZSRR na 1981 rok. Podpisano również dwa porozumienia międzyrządowe:

● o udzieleniu przez ZSRR kredytu na finansowanie dostaw uzgodnionych w roku ubiegłym, których realizacja nastąpi w 1981 roku — ponad ustalenia protokołu na rok bieżący. Dostawy te obejmują nawozy, sprzęt i części zamienne dla rolnictwa oraz surowce i artykuły rynkowe;

● o odroczeniu na okres do 1985 roku płatności strony polskiej z tytułu kredytów udzielonych przez ZSRR w latach 1976—1980.

Łączna wartość wzajemnych dostaw towarowych w br. wyniesie około 8,5 mld rubli, wobec zrealizowanych dostaw towarów w 1980 roku na sumę około 8 mld rubli.

W tym samym dniu minister Karski został przyjęty przez pierwszego zastępcę przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, Iwana Archipowa. W rozmowie poruszono sprawy związane z bieżącą realizacją polsko-radzieckiej wymiany towarowej oraz perspektywami dalszego jej rozwoju.

Podpisane dokumenty mają istotne znaczenie dla polskiej gospodarki narodowej, a ich realizacja przyczyni się do ustabilizowania sytuacji gospodarczej w Polsce. Import towarów z ZSRR wyniesie w br. około 4,95 mld rubli, z czego prawie 4 mld stanowią będące importem surowców i zaopatrzeniowych. Stosunkowo niższe niż w latach poprzednich będą dostawy z ZSRR dóbr inwestycyjnych, co wiąże się z programem ograniczenia inwestycji w naszym kraju.

Ze Związku Radzieckiego sprowadzimy w br. m.in. 13,1 mln ton ropy naftowej, 5,3 mld m. produktów, około 3 mln ton produktów naftowych, ponad 16 mln ton rudy żelaza, 213 tys. ton celulozy i papieru, 115 tys. ton bawełny, 53 tys. ton aluminium.

Jak wiadomo, dostawy z ZSRR pokrywają ponad 40

proc. naszego importowego zapotrzebowania na surowce i materiały do produkcji, zaś w wielu towarach, jak np. ropa naftowa, ruda żelaza, bawełna, surowce drzewne itd. procent pokrycia zapotrzebowania jest jeszcze wyższy. Nasze zapotrzebowanie importowe na gaz ziemny pokrywamy w 100 proc. dostawami z ZSRR.

Dla rolnictwa sprowadzamy m.in. 100 tys. ton nawozów azotowych, 835 tys. ton fosforowych, 2,100 tys. ton potasowych, 19 tys. ton nasion kukurydzy i słonecznika, 15 tys. traktorów różnych typów, w tym 12 tys. traktorów o mocy 25 KM — szczególnie przydatnych dla gospodarstw indywidualnych.

Zgodnie z podpisanym protokołem realizowane będą dostawy dla naszego kraju 300 tys. radzieckich lodówek, 150 tys. telewizorów, 300 tys. radioodbiorników turystycznych i 2,4 mln zegarków.

W grupie artykułów rolnospożywczych otrzymamy m.in. 30 mln puszek konserw rybnych, 1250 ton serów twarogowych, 5 tys. ton ryb, 2500 ton herbaty, 2 tys. ton ryżu.

Polski eksport do ZSRR będzie w br. o ponad 4 proc. niższy niż w 1980 r. W eksporcie tym dostawy maszyn i urządzeń utrzymane zostaną na poziomie dostaw roku ubiegłego. Istotną rolę będą odgrywały dostawy taboru pływającego oraz wyposażenia okrętowego, wyroby przemysłu motoryzacyjnego, w tym dostawy kooperacyjne dla samochodów ciężarowych „Kamaz” oraz osobowych, wytwarzanych w zakładach w Togliatim, środki elektronicznej techniki obliczeniowej. Kontynuowane będą dostawy kompletnych obiektów dla przemysłu chemicznego, drzewno-papierniczego i spożywczego.

W grupie towarów surowcowych, której udział w globalnym polskim eksporcie do ZSRR wyniesie ok. 14 proc., dostarczymy: 5,5 mln ton węgla kamiennego, 600 tys. ton koksu, 800 tys. ton siarki, 100 tys. ton kwasu siarkowego, 7,5 tys. ton miedzi i inne surowce.

Z uwagi na sytuację gospodarczą naszego kraju nastąpi zmniejszenie w stosunku do roku ubiegłego dostaw węgla kamiennego, miedzi, kwasu siarkowego i innych surowców.

W grupie towarów rynkowych dostarczać będziemy wyroby przemysłu lekkiego: tkaniny, konfekcje, wyroby dziewiarskie, obuwie oraz artykuły przemysłu chemicznego i elektromaszynowego powszechnego użytku. Również w tej grupie dostawy będą niższe niż w roku ubiegłym.

Efekty sobotniej pracy

Ciąg dalszy ze str. 1

4 tys. ton nawozów sztucznych, które wysyłane są na zaopatrzenie rolnictwa w kraju. W regionie lubelskim pracowały też cementownie w Chełmie i Rejowcu, Zakłady Odzieżowe „Cora” w Krasnymstawie, garbarnia w Włodawie, Chełmskie Zakłady Obuwia i wiele innych.

W pełnym wymiarze 8 godzin pracowała załoga Zakładu Zmechanizowanego Sprzętu Gospodarczego Domowego „Predom-Zelmer” w Rzeszowie. I ten zakład nie ma obecnie poważniejszych trudności zaopatrzeniowych — produkcja osiągnęła takie rotacje, jak w zwykłym dniu roboczym, tj. m.in. ok. 4 tys. sztuk odkurzaczy różnych typów, przeznaczonych na rynek i eksport, ok. 2 tys. robotów kuchennych, kilka tys. sztuk

Papież przybył na wyspę Guam

PARYŻ (PAP) — Papież Jan Paweł II, który zakończył wizytę na Filipinach, przybył w niedzielę na wyspę Guam na Pacyfiku należącą do USA. Papież zatrzyma się tu na 18 godzin, zanim uda się samolotem do Japonii.

Na lotnisku w Agana, stolicy wyspy, papieża witali gorąco tłumy mieszkańców oraz przedstawiciele miejscowych władz świeckich i duchowieństwa. Około 90 proc. ludności tej wyspy to katolicy.

Po przybyciu do Agana papież udał się wprost z lotniska do katedry, gdzie odprawił mszę świętą dla miejscowego duchowieństwa. Wzdłuż sześciokilometrowej trasy z lotniska do katedry witaly go papieża tysiące osób, które go dzinami stały w tropikalnym słońcu, czekając na jego przejazd.

W poniedziałek rano, czasu lokalnego papież będzie celebrował w Agana mszę świętą pod gołym niebem, w której uczestniczyć ma 125 tys. mieszkańców.

Ostatni dzień swego pobytu na Filipinach papież spędził w Baguio, 190 km na północ od Manili, gdzie dla setek tysięcy osób przybyłych z 14 prowincji wyspy Luzon odprawił mszę świętą. Obecny był na niej również prezydent Republiki Ferdinand Marcos.

silników elektrycznych i części zamiennych.

W Legionie wśród załóg, które przystąpiły w sobotę do pracy znalazły się m.in. ok. 1,6 tys. górników miedzi kopalni Zagłębia, którzy rozumiejąc potrzeby gospodarki zjechali w podziemia i wydobyli dodatkowo przeszło 30 tys. ton rudy. Pracujący w ruchu ciągłym hutnicy „Legnicy” i „Głogowa” wyprodukowali planowaną ilość blisko 1 tys. ton miedzi elektrolitycznej.

W Łomżyńskich Zakładach Przemysłu Bawełnianego „Narew” załoga realizująca zalecenia KKP NSZZ „Solidarność” i związku branżowego, pracowała w minioną sobotę, dając efekty w postaci ok. 160 tys. mb. tkanin wykonanych z ok. 100 tys. mb. tkanin surowych.

W normalnym trybie pracowała także załoga Zambrówskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Rewolucji Październikowej.

— Dzisiejsza produkcja — mówi zastępca dyrektora do spraw produkcji Czesław Zagdański — przyniesie dodatkowo 25 tys. kg przędzy i 75 tys. mb. tkanin. Frekwencja jest pełna, na jednej zmianie pracuje blisko 1 tys. osób. Odrabiamy zaległości z 10 stycznia, tydzień temu pracowało na konto soboty 24 stycznia.

Do pracy stawili się także załogi „Mera-Bionie” w Zambrowie, Zakładów Przemysłu Dziewiarskiego „Narew” w Kolnie, Zakładów Przemysłu Mięsnego w Wysokim Mazowieckiem i Browaru w Łomży.

Na dwie zmiany pracowała załoga poligonu OWT Łom-

żyńskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego, wytwarzając prefabrykaty, z których zmontować można 10 izb mieszkalnych. Trwały także roboty w budęcej, w fazie rozruchu Fabryce Domów.

W minioną sobotę pracowała również cała załoga POM w Szczuczynie. Prace koncentrowały się głównie na naprawach i remontach ciągników oraz maszyn rolniczych.

W wolną sobotę odbył się rekonesans po suwalskich zakładach pracy. W niektórych był to dzień roboczy. W jednym odrabiano zaległości, w innych pracowano na poczet przyszłej soboty.

W „Kolbecie” pracowano ponieważ — jak to prozaicznie określono — jest cement. W styczniu z powodu braku tego surowca zakład pracował w zasadzie tylko trzy dni. Dopóki więc są dostawy i jest czego wykonywać podkłady strunobetonowe — to pracujemy.

Natrafiliśmy też na zakład, w którym załoga podjęła pracę dobrowolnie, rozumiejąc potrzebę obecności na rynku tej wyrobów. Był to suwalski oddział Augustowskich Zakładów Obuwia. Produkowane obuwie wiosennie-lennie i młodzieżowe typu sandałowego. Zbyt na wyroby zakład ma nieograniczony. Zaopatrzenie w surowce jest — jak się to określa — na styk, a przebieg w pracy zdarzają się tylko z powodu braków energii elektrycznej. Niemniej jednak zadania stycznia nieznacznie przekroczone, a ubiegły rok zamknięto nadprodukcją w wysokości ponad 80 tysięcy par obuwia. (s-k)

Ziemniak — kością niezgody

Ciąg dalszy na str. 2

cyjne nie mają prawa „poprawiać” jej treści podczas czynności wykonawczych.

Inspektorat PZU w Siemiatyczach przy ustalaniu odszkodowań oparł się o inny punkt tej samej decyzji, gdzie mówi się o prawie do pomocy finansowej w przypadku obniżki planów na mniej w 50 proc. na danej plantacji. Tak szacowano straty w trzech gminach. W grę wchodzi około cztery mln złotych. Informujemy, iż władze wojewódzkie wystąpiły do jednostek centralnych o zezwolenie na wypłatę tej sumy. Przypuszcza się, że sprawa zostanie załatwiona pozytywnie.

Już na tym przykładzie widać, iż decyzja ministra Finansów jest nieprecyzyjna. Reszty dopełniły nie zawsze

rzetelne szacunki strat w gminach. Ale — jak powiedziano na naradzie w wojewodzie — nawarozono piwa i trzeba je wypiść. Ustalono więc, że roboczą jednostką odwoławczą będzie Wydział Finansowy Urzędu Wojewódzkiego. Tam też trzeba kierować wszystkie odwołania i skargi. Natomiast załatwianiem skarg zajmie się komisja. Postanowiono dodatkowo poinformować na czelniczków i zarządy gminnych związków kolekt i organizacji rolniczych o obowiązujących w tej sprawie przepisach oraz zaleceniach wojewody. Władze gminne zostaną poucone również o stylu załatwiania skarg. Zdarzają się bowiem przypadki lekceważenia lub nawet obrażania rolników. W wypadku udowodnienia nie rzetelności przy szacowaniu szkód w stosunku do osób

odpowiedzialnych zostaną wycofane wnioski służbowe. Zaś w przypadkach nadużyć winni zostaną ukarani. (Organia śledcze badają już takie sprawy).

W pierwszym rzędzie badaniem odwołań i skarg zajmą się więc specjalnie powołana komisja wojewódzka, która została zobowiązana do ściśle współpracy z samorządami wiejskimi. W ten sposób zasadność skarg będą badać sami rolnicy. Nie możemy jednak czynić wielkich nadziei tym, którzy czują się pokrzywdzeni. Wyplaty za straty w planach są w województwie zakazane i nie będą kontynuowane. Pokrzywdzeni mogą jedynie liczyć na ulgi w podatkach i pomoc kredytową. Sprawy te szerzej omówimy w osobnym artykule w najbliższym czasie. (zj)

Odnowę zaczniemy od siebie Uczelniana Konferencja PZPR w Filii UW

Krytyczna ocena dotychczasowej działalności partii, a szczególnie jej aparatu kierowniczego, potrzeba sięgnięcia na nowo do marksizmu jako źródła ideologicznego oraz zadania inteligencji w procesie odnowy — to główne akcenty dyskusji na II Uczelnianej Konferencji PZPR, która obradowała w ubiegły piątek w Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku.

Uczestnicy konferencji stwierdzili, że pomimo wzrostu szeregów partyjnych ostatnie lata w działalności PZPR nie były najlepsze. Partia stała się

Przyjaźń, współpraca, braterstwo — słowa te znamionują nasze bliskie sąsiedzkie kontakty z Litwą Radziecką i Obwodem Grodzieńskim Białorusi. Dzięki zakładów pracy, przedsiębiorstw i instytucji naszego regionu utrzymuje od lat stałą rozbudowaną współpracę ze swoimi odpowiednikami na Litwie i Grodzieńszczyźnie.

Również nasza „Gazeta” ma stałe kontakty z wileńską „Tiesą” — organem KC KPL i „Grodzieńską Prawdą” — organem Komitetu Obwodowego KPB. Wymieniamy doświadczenia, gościmy wzajemnie na łamach naszych pism, ukazujemy dorobek sąsładów.

Tym razem szczególną okazją do zaprezentowania osiągnięć Litwy Radzieckiej i Grodzieńszczyzny stanowi rozpoczynający się dziś XXVI Zjazd Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Zjazd, z którym ludzie radzieccy wiążą duże nadzieje na dalszy dynamiczny i wszechstronny rozwój swego kraju.

Wileńskie impresje

(KORRESPONDENCJA WŁASNA)

Złota jesień to najładniejsza pora roku na zwiedzanie nadnamienskich okolic. Wzniesione brzozy rzeki strają bory bogate we wszystkie kolory. Czerwone jarzębiny, żółte brzozy, rdzawe klony otulają Niemien z obu brzegów.

W kołchozie Punia w rejonie Alitus, gdzie wplywa mała rzeczka Punia, Niemien wije się zakolami. Raj dla wędkarzy i szukających wytchnienia po znojących pracach w polu. Po tym zakątku ciszy oprowadzają nas pracownicy kołchozu, młode dziewczęta śpiewające nam rzewne litewskie pieśni, kobiety, które przygotowały gościom regionalne potrawy z grzybów, ryb i wędlin. Takimi potrawami regionalnymi częstuje nas też dziennikarka „Tiesy”, Aldona w swoim miłym, ze smakiem urządzonym mieszkaniu.

Tymczasem w kołchozie Punia opowiadają nam, jak to w majowej godzinie świtu wychodzą na pola pasterze, trąbią w różki brzozy, oznajmiając, że sezon na pastwiskach się zaczął. Taką jest tradycja, o czymś i pięknie, że się ją kulturyje. Kołchozowe gospodarstwa hodowlane są nastawione na nowoczesność i statystyki mówią, że na jednego mieszkańca Litwy przypada rocznie 132 kg mięsa i 820 l mleka. I to świadczy o gospodarności ludzi tu żyjących, nie tylko w tym pniańskim „posiołku”, w pięci Niemia.

Nowych domów, o ciekawej architekturze, dopasowanej do tych leśnistych terenów, przybywa z każdym rokiem. Spłaty rat zaciągniętych na budowę domów rozdzielone na lat dwadzieścia. Gdy ukończona zostanie budowa centrum, gdzie znajduje się m.in. klub i kino, kołchoz w Punii stanie w 1982 roku do konkursu na najlepiej zagospodarowaną wieś, gdzie oba się w równej mierze o wysoką wydajność w hodowli i o coraz bardziej zasobne i kulturalne życie ludności.

Na stały rozwój kultury postawiono nie tylko tu, w tych kołchozach nad Niemnem. W całej Litwie, widać ułmowanie pieśni i tańca. Wileński Teatr Akademicki Opery i Baletu nie mógł już pomieścić widzów. Zbudowano więc nowy i nowoczesny gmach w centrum miasta skąd widać mosty spinające jak klamry brzozy rzeki czy Wilji płynącej środkiem miasta.

Litwini śpiewają w 2446 chórach, tańczą w 3637 zespołach choreograficznych, grają w 456 kapelach wiejskich i w 528 orkiestrach dętych. Każdego dnia zjeżdżają z całej Litwy do Kołchozowego Teatru Muzycznego miłośnicy muzyki. To właśnie tu w Kownie słyszeliśmy koncert na dzwony. Wydzwaniły te dzwony melodie tak piękne, że trudno było uwierzyć, że można tak grać jak na instrumencie.

Muzyka towarzyszy też zwiedzającym kowieńskie muzeum Czurlionisa, najwzrostego malarza i kompozytora Litwy. Wielką czią

63 lata temu powstała pierwsza w historii Armii nowego typu: Armia Czerwona. Zrodziła się z potrzeby obrony rewolucji przed imperialistyczną interwencją i zapewnienia pokojowych warunków tworzenia nowego społeczeństwa w ZSRR. „Bez zbrojnej obrony socjalistycznej republiki — powiedział Lenin — nie będziemy mogli istnieć”.

Armia Czerwona w walce z kontrrewolucją i zbrojną interwencją obroniła młoda republikę radziecką. Wierne swemu szczytnemu powołaniu rozgromiła w latach II wojny światowej niemiecki faszyzm i japoński militarizm, przynosząc wolność wielu narodom Europy i Azji. W pamięci Polaków pozostanie na zawsze świadomość, że ponad 600 tysięcy radzieckich żołnierzy krwią i życiem okupiło naszą wolność i niepodległość.

Radzieckie siły zbrojne stoją dziś na straży bezpieczeństwa narodów ZSRR i powszechnego pokoju. W sojuzie z armiami bratnich krajów socjalistycznych bronią pokojowej pracy i bezpieczeństwa wszystkich państw socjalistycznej wspólnoty.

Ślaskiem Armii Radzieckiej biegną drogi wielu Polaków do wyzwolenia i niepodległości Polski. W szeregach Armii Czerwonej walczyli: Feliks Dzierżyński, Julian Marchlewski, Konstanty Rokossowski, Karol Świerczewski, Władysław Korczyński — wraz ze 120-tysięczną rzeszą Polaków.

Był wśród nich Czesław Maziejuk, warszawiak, urodzony i wychowany na Lesznie, liczący dziś 84 lata. Do Armii Czerwonej wstąpił 26 marca 1918 roku, wraz z dwoma tysiącami żołnierzy Zapasowego Pułku Polskiego w Białogrodzie. Przysięgę na wierność rewolucji składał w obecności Lenina.

W jego ślad poszedł 22 lata później młody lekarz, Franciszek Cymbarewicz, dziś generał w stanie spoczynku, były kwatermistrz Wojska Polskiego, wnuk powstańca z 1863 roku, zesłanego przez carską katorgę. Ojciec — go kolejarz — ostatecznie osiedlił się na kolojarz, żeby było bliżej Polski. Dbał o patriotyczne wychowanie syna, po oświatę do polskiej szkoły w Mogilowie, gdzie uczył Stanisław Fornalski, brat Małgorzaty. Franciszek Cymbarewicz rozczłany w Stenkiewiczu marzył, żeby zostać knicim. Powołany do służby wojskowej we wrześniu 1940 roku jako młody lekarz, znalazł się w szeregach Armii Radzieckiej na granicy mandzurskiej. Tu go zastał wybuch wojny. Razem z syberyjskimi dywizjami przyjechał bronić Moskwy. Pier-



Nowe domy mieszkalne w Grodnie. Fot. W. Kostina

W przeddzień kolejnego zjazdu naszej komunistycznej partii, każdy z nas ludzi radzieckich zastanawia się nad tym, co zrobiono, co się robi i co należy zrobić. Jakimi jesteśmy, jakimi możemy być i jakimi powinniśmy zostać. Precyzowane są cele, wypracowywana jest strategia i taktyka działań kolektywnych. W szormowym oceanie współczesnego życia, nie ma innej drogi dla postępu.

I. Chce Czytelnikom „GW” opowiedzieć o nawigacjach tego postępu, o ludziach, którzy stawiali swój samodziślny krok i krok ten zawsze był znaczący dla innych,

wo mówiono o nim, że jest obrotnym montażystą, człowiekiem ze smykałką. Mijał czas, Grigorij stawiano jako wzór innym, a kiedy poprosił o przyjęcie do partii, towarzysze powiedzieli: „To honorowe prawo zawojuj swoją pracą i oddaniem społecznym sprawom”.

Po pewnym czasie młodemu komunisty powierzone kierowanie brygadą. Teraz sprawami i pomysłami brygadzysty kierował nie tylko obowiązek człowieka pracy, ale i wysokie miano członka partii. Zaw sze był małomówny, ale zawsze niezmiennie w czołowie.

Kiedy w kraju rozwinęło się współzawodnictwo socjalistyczne na cześć XXVI Zjazdu KPZR, G.N. Wodczy przyszedł do komitetu partyjnego i powiedział: „Nie nadążających brygad u nas nie ma, ale „średniaków” jest sporo. Proponuję byśmy wszyscy pra-

wiała koleżankom co widział, co może przydać się w ich pracy. Nie wstydzę się naśladować innych, ale też szczerze dzielić się własnymi doświadczeniami. I faktycznie, też czego się uczyć od Tamary: nie darmo zwa ją mistrzem rozdajania. Spod jej opieki wychodzą bardzo dobre krowy, zarówno pod względem udoju jak i tuczności. Niektóre z nich za okres laktacji dają około 10 ton mleka.

W ogóle na fermie „Ludwikowo”, gdzie pracuje Tamara Władimirowna Czubyk, wszystkie dojarki są mistrzyniami swego fachu. Olga Smolik, Galina Treniewa, Maria Biliznak a teraz mogą uczyć innych. Już od kilku lat „Ludwikowo” jest szkołą, przodujących doświadczeń w dziedzinie podwyższania produktywności bydła mlecznego. Przyjeżdżają tu dojarki z innych gospodarstw korelińskiego rejonu, a nierzadko i z in-

o 42 proc. W obwodzie, tylko ze środków państwowych, pobudowano 1 milion 469 tysięcy metrów kwadratowych powierzchni mieszkalnej. W Grodnie, co czwarta rodzina wprowadziła się do nowego mieszkania. Oddano do użytku szkoły na 37,8 tys. miejsc dla uczniów, żłobków i przedszkoli — na 10,5 tys. miejsc, szpitali na 599 łózek, Poltora — do dwukrotnie wzrosła podaż odbiorników telewizyjnych, lodówek, samochodów i sprzętu elektrycznego.

W sytuacji niebywałego ożywienia ekonomicznego i politycznego, wywołanego przygotowaniem do XXVI Zjazdu KPZR, uchwałami październikowego (1980 r.) Plenum KC KPZR i wnioskami wynikającymi z przemówienia na tym Plenum tow. Leonida Ilczara Biezniewa. Ludzie pracy naszego obwodu wkroczyli w jedyną pięciolatkę.

Robotnicy przedsiębiorstw i fabryk, budów i transportu, kołchozów, i sowchozów, przyjęli dodatkową zobowiązania na cześć XXVI Zjazdu. Załogi przedsiębiorstw przemysłowych zobowiązały się tegoroczny plan produkcji wykonać do 28 grudnia i wytworzyć ponad plan różnego rodzaju wyrobów na kwotę 21 mln rubli, z czego na 10 mln rubli towarów powszechnego użytku.

Pracownicy rolnictwa walczą o utrzymanie po 37 kwintali zbóż z hektara, 185 — ziemniaków, 315 — buraków cukrowych, 5,3 kwintala włókna lnianego, a także o otrzymanie z każdego stu ha użytków rolnych po 472 kwintale mleka i po 148 kwintali mięsa.

Od pierwszych dni nowego roku załogi aktywnie pracują nad wykonaniem przyjętych zobowiązań. Plan produkcji przemysłowej stycznia wykonano w 104,1, a wydajność pracy — w 102,6 proc. Wielkość produkcji wyższej jakości w porównaniu ze styczniem ubiegłego roku zwiększyła się o 42,9 proc.

Kołchozy i sowchozy obwodu w sposób zorganizowany kończą przygotowania do wiosennych prac polowych. Wszystkie plany realizowane są pomyślnie.

Grodzieńszczyzna produkuje i sprzedaje, przywozi i kupuje. Nasza gospodarka narodowa, jak i w ogóle cała Białoruś, korzysta nie tylko z twórczego wysiłku ludzi pracy obwodu, ale i z twórczej pracy producentów maszyn Moskwy i Leningradu, metalurgów Uralu i Ukrainy, górników Kuzbasu i Karagandy, naftarzy Syberii i Azerbajdżanu, hodowców bawelny Uzbekistanu i producentów sprzętu Łotwy i Litwy — korzystając ze wspólnej pracy wszechzwiązkowego ekonomicznego organizmu.

Również produkcja wytwarzana w naszym obwodzie pomańca ogólnonarodowy majątek, służy innym narodom i narodowościom. Grodzieńszczyzna w republice wytwarza 40 proc. cementu, 20,9 proc. szkła, 40 proc. obuwia skózanego, 18 proc. cukru, 16,5 proc. produktów mięsnych.

Filozofowie i poeci wszystkich epok uważali, że zabezpieczona przyszłość jest szczęściem wyższej kategorii każdego człowieka. Dla nas, ludzi radzieckich program, który jest właśnie takim zabezpieczeniem, taką gwarancją. A że zostanie on zrealizowany, w to nie wątpią teraz nawet ci z naszych przeciwników, dla których krakanie stało się drugą naturą. Powiem więcej, dzisiaj dokonując niezbędnego manewru, woła oni strasznie nie tyle nas, ile nami, naszą potęgą. No cóż, niech kraczą.

ALEKSANDER BOGUSZ
Naczelny Redaktor
„Grodzieńskiej Prawdy”

Grodzieńszczyzna

pozostawiał głęboki ślad w życiu społecznym. Chcę opowiedzieć o ludziach Grodzieńszczyzny, a przynajmniej o niektórych z nich. Opowiem o dwóch wysiannikach komunistów grodzieńskich na XXVI Zjazd partii. Ale takich ludzi w naszym Nadnamienskim Kraju jest dużo, bardzo dużo. To oni stanowią dumę i honor, nim szczyty się ziemia grodzieńska.

BUDOWNICZY — Grigorij Nikołajewicz Wodczy, brygadysta Grodzieńskiego Kombinatu Budownictwa Mieszkaniowego.

Grigorij przyszedł do kombinatu w 1970 roku, tuż po ukończeniu technikum i odbyciu zasadniczej służby wojskowej. Był zwykłym pracownikiem, sumiennym, zdyscyplinowanym, chętnym do pracy. Wraz z nim pracowali doświadczeni specjaliści, którzy doskonale władali swoim rzemiosłem. Przy ich przyjacielskiej pomocy, korzystając z rad starszych pracowników, Grigorij Wodczy zaczął szybko rozwijać się. Początko-

cowali na poziomie przodujących brygad. Inicjatywa komunisty Wodczy spotkała się z przychylnym przyjęciem kolektywu. Wynik był znakomity — wszystkie 28 brygad kombinatu w ciągu pięciolatki wykonywały po osiem rocznych norm.

Delegat na XXVI Zjazd KPZR, G.N. Wodczy za wysokie osiągnięcia w pracy został nagrodzony wysokim odznaczeniem państwowym — orderem Czerwonego Sztandaru Pracy.

DOJARKA — Tamara Władimirowna Czubyk z sowchozu „Korelice”.

Tamara Czubyk pojechała na wystawę osiągnięć gospodarczych w Moskwie i wróciła ze srebrnym medalem. Zdarzyło się to po raz pierwszy dziesięć lat temu. Od tamtymal rokrocznie była ona uczestnikiem tej wystawy. Tam też prezentowała najlepsze krowy, którymi na co dzień się opiekuje. Otrzymała niejeden medal oraz samochód „Moskwicz” jako podarunek od komitetu wystawy. Tamara wracała z wystawy i opo-

nych. Jest się tu czego nauczyć. Nie darmo chwała ludwikowskie dojarki, nie darmo wreczono im Gwiazdę Proporcji od kosmonautów, który upieksza honorowy kącik fermy.

Tamara Czubyk pięciolatka ta zostanie szczególnie w pamięci: została ona laureatką nagrody państwowej ZSRR w 1979 roku. Pięciolatka zakończyła wspaniałymi wynikami: średnio od każdej krowy nadoiła w ubiegłym roku 5,643 kilogramy mleka. A pod koniec roku została wybrana delegatem na XXVI Zjazd KPZR — było to chyba najbardziej radosne i wzruszające wydarzenie w jej życiu.

Nieodwołalnym warunkiem ludzkiego szczęścia jest praca, mówił L. Tołstoj. W życiu prostej białoruskiej kobiety, Tamary Czubyk, warunek ten stał się najważniejszym.

II. A teraz kilka cyfr. Chociaż mówi się, że cyfry to sucha statystyka, jednak jeśli weźmie się pod uwagę, iż kryje się za nimi wyteżony trud setek tysięcy ludzi, praca pełna poświęcenia, która przyczyniła się do tego, że życie nasze stało się lepsze i bogatsze, wówczas można się tymi cyframi szcycić. W minionej pięciolatce przemysł obwodu grodzieńskiego wytworzył o 40 proc. więcej produkcji niż to miało miejsce w dziewięć pięciolatek. Wybudowano 28 fabryk i innych obiektów, oprowadzono produkcję 500 nowych wyrobów, trzykrotnie wzrosła produkcja towarów wyższej jakości.

Obecnie Grodzieńszczyzna wytwarza nowozy mineralne, maszyn i cement, masy plastyczne i smoly syntetyczne, karton i papier, materiały budowlane, zespoły samochodowe i agregaty, obuwie i tkaniny. Nasz region stał się jednym z ważnych przemysłowo rejonów Białorusi.

W minionej pięciolatce poczyniono znaczący krok w powiększeniu produkcji i zaopatrzeniu w produkty rolne. Globalna produkcja rolnictwa w porównaniu z dziewięć pięciolatką wzrosła o 14 proc. Średnia roczna wydajność z hektara w pięciolatce wyniosła 24 kwintale, a produkcja mięsa wzrosła o 25 proc.

Rozwój gospodarczy sprzyjał podwyższeniu materialnego i kulturalnego poziomu życia ludzi pracy obwodu. Średnia płaca robotników i pracowników umysłowych wzrosła o 18, a opłata pracy kołchoźników —



Litwini śpiewają w 2446 chórach...

23.11 - DZIEŃ ARMII RADZIECKIEJ

Żołnierze dwóch armii

szy chrzest bojowy przeszedł na szosie Wołokolańskiej, gdzie został ranny, ale nie zszedł ze swego posterunku. Był jeszcze dwa razy ranny, trzeci raz na przyczółku magnuszewskim, już jako oficer Wojska Polskiego, do którego został skierowany w marcu 1944 roku.

— Przekonałem się — wspomina dziś gen. bryg. Franciszek Cymbarewicz — że żołnierz polski nie różnił się bojuowością od żołnierza radzieckiego. A widziałem wiele bohaterskich czynów tych żołnierzy. Na moich oczach ginęli

rowie byli pełni uznania dla brawury i bohaterstwa żołnierza polskiego. Inna droga do Armii Radzieckiej prowadził p. Boleśława Marcza. Kiedy 5 maja 1941 roku zęgał się ze swoją rodziną i bliskimi w Czorkowie, jadąc w nieznane do Armii, nie przypuszczał, że może to być ostatnie pozegnanie. W lasach między Wielkimi Łukami i Siewierzą, gdzie formowano korpus pancerny, po kilku miesiącach zastał go wybuch wojny. Korpus przetrwał pod Moskwą. — Na mrozie i śniegu, przema, nie! i głodni walczyli-

śmy w rejonie dzisiejszego lotniska Szeremietiewo. Były dni, kiedy dzielił się tym samym papierosem, ostatnim kawałkiem chleba, ostatnim kubkiem wody. Nie było różnicy: Polak, Rosjanin czy Uzbek. Wszyscy byliśmy żołnierzami.

W kwietniu 1943 roku z frontu przesiedli do tworzącego się Wojska Polskiego. Walczył pod Lenino, koniec wojny zastał go w Krakowie.

Kpt. Aleksander Olszewski ma tak złożoną i ciekawą drogę życiową, że samo spisywanie jego dzieł wojennych wymagałoby oddzielnej publikacji. Dość powiedzieć, że w 1936 roku ukończył szkołę podoficerską w Modlinie. We wrześniu 1939 roku walczył w stopniu plutonowego. W Odrodzie Sankim musiał złożyć broń, co było dla niego najdramatyczniejszym przeżyciem. Uciekł z transportu jedynym wy-

JDZISŁAW PIS

Dlażycie wnie!

Clag dalszy ze str. 1

tem odpowiedź dyrektora: nie widzi podstaw do odwołania kierownika, ale zwracamy mu uwagę na

SPOSÓB PODEJŚCIA

do pracowników. Część pozostałych postulatów uznano za nieadekwatne do obecnego stanu, część próbowano wyjaśnić na swojej korzyść, części przyznano słusność, ale dokumencie potraktowano jako wyłączone opinie czterech pań, i — jak nie trudno przewidzieć — przypięto im latkę „rozrabiaczy”.

Niezadowoleni z meritum odpowiedzi „rozrabiacze” wysłali pismo do Zjednoczenia „Poldrob” z prośbą o powołanie komisji do zbadania działalności działu spraw pracowników, powtarzając w stosunku do jego kierownika następujące zarzuty: fałszerstwa niektórych (w awansach, kierowaniu na studia, dyscyplinie pracy), w obronie własnego stanowiska porywano się na osoby z wyższym wykształceniem, nieprawidłowo pobierała dodatki stażowy, przyjmując do pracy bez udziału specjalnie powołanej komisji.

Danuta Kuzbicki i Lidia Bogdanowicz — jako współautorki postulatów i pisma — widząc brak zainteresowania rady zakładowej i niespójność Zjednoczenia w obronie swoich racji, zawiązały Komitet Założycieli „NSZZ „Solidarność”. Ich zdaniem, pretensje zgłaszane do Kurstaka jest w stanie potwierdzić co najmniej 90 procent załogi. Nie każdy ma jednak odwagę przypieczętować to swoim podpisem. Większość przyznaje im słusność ustnie, ale nie czarno na białym.

— Jeśli nie mamy racji, niech nam kierownik wyjaśni, w którym miejscu się mylimy.

Zalogę — tak sądzi jej przedstawiciel — interesowałoby kierownika z zakładu odchodzić ludzi z wyższym wykształceniem. Według rozmówców, z powodu Kurstaka opuścił dział kadr Małgorzata Wojsiat i Halina Wolska — obie po studiach. Zakłady mają niski wskaźnik zatrudnienia osób z dyplomami wyższych uczelni. Czy zagrażają one kierownikom działów, których większość ma tylko świadectwa szkoły średniej? Czy tak jak tłumaczy dyrektor: „z powodu braku chętnych” przyjmuje się tego, kto wyraża zgodę, gdyż „inni stają warunki nie do spełnienia”?

Uwaga na tę sprawę zwracano w rozmowach z kontrolerem Zjednoczenia. Spodziewano się rozsądniejszej reakcji. Kontroler odjechał, a odpowiedzi nie nadesłał. Podobno znajduje się ona w radzie zakładowej. Tam widział ją Mirosław Zero — społeczny inspektor pracy. Dyrektor rada dostała, a autorzy pisma nie? Czy jest to w zgodzie z odnową? — za pyty. Czy w zgodzie z odnową jest tajemniczość pewnych spraw? Decydowanie wbrew opinii załogi? Wszystkie znaki zapytania odnoszą się do sprawy Kurstaka.

Załoga domaga się zwolnienia Kurstaka. Nie ze stanowiska, z zakładu. Dyrektor Adamowicz trzykrotnie nawet publicznie przyrzekał, że 31 grudnia 1980 roku rozwiąże z Kurstakiem umowę. Przeniósł go na specjalnie stworzone stanowisko — tak interpretują ludzie i nie wiem czy się mylą. Do tej pory sprawy te prowadziło jednoosobowo Gustaw Szymkowski. Nie było sły-

chać, żeby nie radził. W sytuacji zmniejszenia kadr administracyjnych, tworzy się zbędne miejsca pracy — zabierając głos na KSR Mirosław Zero zadał pytanie, czy jest to działanie celowe? Jeśli tak — to komu służy? Mówca zobowiązał przewodniczącego KSR — Edwarda Decę do doprowadzenia sprawy Kurstaka do końca.

Dec jest w kłopotach. Nie wie co między nimi jest, ale widzi, że dyrektor Kurstaka chroni. Chroni choć zdaje sobie sprawę, że Kurstak nie jest akceptowany. Sporo na swoim stanowisku zrobił: uporządkował dokumentację akt osobowych, opracował program poprawy warunków socjalno-bytowych, nie przegrał żadnej sprawy w komisji odwoławczej. Natomiast z ludźmi współpracować nie potrafi — to dyrektor dostęga, a jednak chciałby problem Kurstaka zamknąć i więcej

NIE ROZDRAPYWAĆ.

Może by do tego nie doszło, ale pech chciał, że w wysłuchaniu postulatów w stosunku do siebie, Kurstak wysunął je także wobec innych. Stało się to na zebraniu partyjnym w dniu 29 września 1980 roku. Tej pamiętnej daty Kurstak nazwał Edwarda Decę — przewodniczącą rady zakładowej dnem i zerem. Chociaż wypowiedział to nie wprost, tak to wszyscy odczytali i jeden fakt ten określił napaścią, inni atakiem, jeszcze inni — przykrym incydentem.

Udowadniając zasadność swoich sformułowań Kurstak przywołał przykłady sprzed lat. W ankietach osobowych Deca dopatrywała się rozbieżności w określeniu wykształcenia. Ankiety pochodziły z lat 1958 i 1972. Zakwestionował sposób dopłat do ziemniaków zakupionych przez pracowników w roku 1979. Niektórym tylko według niego, należało się dofinansowanie. Skrytykował także kryteria i braki w przyznawaniu nagród związkowych. Zarzucił przewodniczącemu rady wystąpienie w 1978 roku wniosku o zwolnienie pracownicy. Rada powinna pracownica bronić, a nie zwalniać — tłumaczył.

Członek partii, zgodnie ze statutem PZPR ma prawo i obowiązki krytycznej oceny zjawisk, ale można by zażądać dlaczego nie zrobił tego wcześniej? Dlaczego nie reagował na bieżąco?

Dalej wydarzenia potoczyły się bardzo szybko. Egzekutywa POP powołała komisję do zbadania zarzutów, a następnie zebranie partyjne udzieliło tow. Kurstakowi nagany partyjne. Towarzysz odwołał się do Miejskiej Komisji Kontroli Partyjnej, która nagane uchyliła. Była to kara wygórowana, podobno jakkolwiek sankcja mogłaby w tym wypadku dawać pretekst do tłumienia krytyki partyjnej i wreszcie — w tłumaczeniu komisji — niektóre zarzuty chociaż drobne i przedawnione, potwierdziły się.

Decyzja MKKP wywołała niezadowolone. Niepokoił ją zakładowa zwłoka, która niepokoiła w POP. Jakie zjawiska ma Kurstak w MKKP? Czy może mieć rację sześciuosobowy zespół oceniający, a nie ma ich 25 członków POP głoszących za nagana? Chociaż wraz z upływem czasu większość towarzyszy jest zdania, że uchwalona przez nich kara nie była adekwatna do przewinienia, to jednak czują niedosyt demokracji. Mieliby satysfakcję, gdyby przedstawiciele zespołu pofatygowali się na zebranie, wysłuchali ich argumentów i być może

uspokoił zbędne emocje. W ramach odnowy chcieliby widzieć bardziej bezpośrednią współpracę z instancją miejską. Oni nawet nie znają swojego instruktora-opiekuna z KM PZPR. W najtrudniejszych momentach podstawowe ogniwa partii pozostawiono własnemu losowi.

Ten burzliwy okres jak na dloni uanościł słabość dotychczasowej pracy partyjnej. Niezależnie od oceny wystąpienia Kurstaka widać, że członkom organizacji obce były głosy krytyczne. Już po fakcie mówiono o tym wprost. Zebrania przebiegały sprawnie i gładko: dyrektor omawiał wykonanie zadań produkcyjnych, potem szybkoło rozchodzono się do domów. Frekwencja sięgała 30 procent.

Kurstak wniósł do POP element ożywienia. Widać nie tylko na linii POP — instancja zwierzchnia, ale i członkowie — kierownictwo organizacji. Dlatego jeszcze nie przenośnawczo zebrania sprawozdawczo-wyborcze? Dlaczego członkowie Egzekutywy POP łączą w sobie po kilka funkcji? Z wyjątkiem jednego, każdy z nich to kierownik, niektórzy także działacze rady zakładowej.

W radzie zakładowej podobnie: za dużo szefów. Julia Deca — kierownik działu ekonomicznego, Bogusław Jarnul — finansowego, Tadeusz Zajkowski — techniczny, Józef Kanarek — byrgadzista. Kto się wychylił przeciwko radzie, wychylił się przeciwko zwierzchnikowi.

Edward Dec — kieruje radą od szesnastu lat. Oceńając jego pracę, jedni stwierdzają, że co by człowiek nie robił, zawsze znajdzie się niezadowoleni, więc jak na minione możliwości Dec wywiązywał się nieźle, inni — że w zbytym stopniu pozostaje pod wpływem dyktanda, jego nieudzielną ujawniło się szczególnie w nowych warunkach — nie podejmował spraw, czekał na instrukcje. Przed sierpniem, zwłaszcza w okresie aktywności przedwyborczej, popierało go trzy czwarte załogi. Teraz — jak oceniają przedstawiciele „Solidarności” — spełnia na dzieje 30 procent pracowników. Zyskałby na autorytet, gdyby ogłosił nowe wybory. Nie ogłasza, tłumacząc, że członkowie związku nie widzą takiej potrzeby. Członkowie nie przypominają, że by ktoś ich o to pytał. Decyzje o zbędności wyborów — tak dotarło do załogi — powzięto na zebraniu aktywistów Rady Związkowej Przedsiębiorstwa. Działacze związkowi zadecydowali, że nadal będą działaczami.

Ireneusz Zalewski — mąż zaufania wystąpił ze związków i został przewodniczącym Komisji Zakładowej „Solidarności”. Tadeusz Zajkowski — wiceprzewodniczący rady zakładowej — złożył rezygnację z funkcji. Obaj nie zgadzali się z pousuńciami rady.

Nowość sytuacji polega na tym, że ludzie obudzili się. Chcą widzieć, słyszeć i wyrażać własne zdanie, chcieliby, żeby ich opinie brane były pod uwagę.

W Zakładach Drobniarskich nie ma spokoju. Wrze w organizacji partyjnej, związkowej i całej zakładowej. Zamykanie oczu, tak jak nakładanie pokrywki na garnek, zmaga efekt. Spokój zagwarantują partnerskie rozmowy i jasność odpowiedzi na pytanie dotychczas retoryczne. Pod warunkiem w dodatku, że praktyka pytań i odpowiedzi wejdzie do codziennego życia zakładu.

IRENA BIERNACKA

Zmiany w szkolnictwie wyższym (2)

W pierwszej chwili odpowiedź wydaje się prosta: najlepszych, to jest tych, którzy posiadają największą wiedzę i zdolności. Gdy jednak zaczniemy zastanawiać się, kto to są ci najlepsi i w jaki sposób ich wyszukiwać, powstanie wiele wątpliwości i kontrowersji.

Trzeba z pewnością wziąć pod uwagę, że, po pierwsze, studia kosztują (wykształcenie jednej osoby od 200 tysięcy do pół miliona złotych), po drugie, że miejsce w uczelni jest u nas jednym z najbardziej pożądanych dóbr — przy rekrutacji realizować się winna zasada sprawiedliwości społecznej (równości szans).

SYSTEM DOTYCHCZASOWY

był od dawna krytykowany, a najbardziej zastrzeżeń budziło przyjmowanie bez egzaminów prymusów (maturzystów z najlepszymi w szkole ocenami na świadectwach dojrzałości). W uczelniach obserwowano duży odśwież w tej grupie sięgający 30 proc. na pierwszym roku studiów. Przywilej prymusa stał się w wielu szkołach przedmiotem manipulacji, okazało się mianowicie, że podejrzanie wielu z nich to dzieci lokalnych promientów lub nauczycieli z danej szkoły.

Krytykowany też preferencyjne punkty za pochodzenie społeczne (robotnicze i chłopskie). Jedni mówili: dlaczego syn robotnika, choć uzyskał gorsze wyniki na egzaminie wstępnym, ma studiować, a mój nie, bo jestem lekarzem? Preferowanie jednego jest przyjmowanie jako krzywdzenie innych. W uczelniach podnoszono, że kryterium pochodzenia sformułowane jest niejasno. Czy brać tu pod uwagę wykształcenie rodziców? Czy na przykład syn inżyniera-byrgadzisty ma pochodzenie robotnicze? Czy przyznać punkty córce ogrodnika z wyższym wykształceniem? A jak postąpić, gdy ojciec kandydata jest robotnikiem, a matka nauczycielką?

Dostojne komisje rekrutacyjne musiały głowić się nad takimi dyktandami. Mnożyły się odwołania od ich decyzji, rosły wątpliwości. Zrezygnano z nich, bo było to pewne, że zasada jest słuszną. Wskazywano, że np. syn wiejskiego lekarza ma znacznie gorsze warunki startu niż syn robotnika w wielkim mieście, uczył się bowiem w prowincjonalnej szkole o niższym poziomie nauczania, a poza tym wybierając się na studia musi zmienić środowisko, co nie pozostawia bez wpływu na wynik egzaminu wstępnego.

Eksploatacja samochodu w warunkach zimowych jest bardzo niebezpieczna i droższa. O tym, że częściowo występuje niebezpieczeństwo poślizgu nikt nie musi przekonywać, ale dlaczego droższa? Z dwóch powodów. Po pierwsze: zimą samochody znacznie częściej korzystają z urządzenia rozruchowego, jakim jest popularne ssanie. Jazda na wzbogaconym mieszance, niska temperatura otoczenia, powoduje wyższe od przeciętnej zużycie paliwa. Po drugie: korzystanie z auta w okresie, kiedy drogi i ulice posypywane są najrozmaitszymi środkami chemicznymi, powoduje szybsze jego korodowanie, a skutki rdzy musimy usuwać i to wcale nie bezpłatnie.

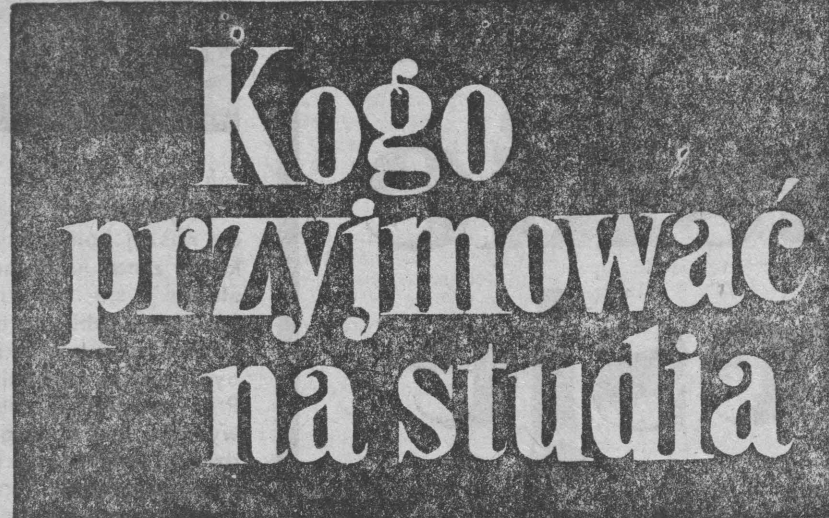


W ramach specjalizacji i kooperacji, zakłady w Angy-alford produkują szybkościomierze do Fiatów 126 P. Na ZDJĘCIU: kontrola techniczna gotowych szybkościomierzy.

inżyniera rolnika, reperującego tylko krany...

Kolejny akapit: „Brakuje nam odzieży” — dziwi się dyrektor, że nie ma odzieży, a nie ma jej w magazynie. Jakemu celowi i komu służy przekazywanie czytelnikom, społeczeństwu nieprawdy w postaci niekierowania pekaszu do Zakładu Rolnego Baki, walczącej się świetlicy z wybitnymi oknami, łopuchami w ogrodach przydomowych pracowników, które latem są pełne kwiatów i owoców na drzewkach. Jestem zbulwersowany stanowiskiem Pani Moniki Borowskiej, przewodniczącej „Solidarności” (jeżeli jest to jej stwierdzenie), że nikt temu człowiekowi nie pokazał jak można żyć inaczej, przeleć w bytym PGR Goldap, jeżeli jest to jej stwierdzenie, że zatrudnieni byli i są specjalistami do spraw kulturalno-oświatowych, od kwietnia 1978 roku pani Monika Borowska także zatrudniona była na tym stanowisku. Z tego co mnie jest wiadome, w zakresie obowiązków służbowych specjalisty k.o. miedzy innymi było ukierunkowywanie działalności świetlicy zakładowej w kwestii kulturalno-wychowawczej załogi zakładowej.

Jaki cel ma akapit „czy można wiedzieć jak żyć kobiecie z fermą Grubki, która od trzydziestu lat karmi świnie w pegeerze”. Jeśli Pan Redaktor artykułu widzi inne sposoby zastąpienia kotleta schabowego w menu Polaka, to niech to uświadomi na łamach prasy, a wtedy nie będzie potrzebne pracowników do karmienia świnii nie tylko w pegeerze.



Pod naciskiem opinii społecznej

MINISTER ZMIENIŁ ZASADY

rekrutacji. W roku akademickim 1981/1982 bez egzaminów przyjmowani będą na studia:

— laureaci i finaliści centralnych eliminacji olimpiad przedmiotowych (na kierunku będącym tematem olimpiady). Jednocześnie zniesiono dla nich limity (przedtem mogli oni stanowić 1/4 liczby nowo przyjętych na dany kierunek);

— czynni zawodowo nauczyciele kierowani na studia zaocne przez właściwe władze oświatowe.

Nie będzie się natomiast przyjmować bez egzaminów prymusów. Zlikwidowano tzw. miejsca rektorskie, które, zdarzało się, były swoistą nagrodą za pochodzenie (tyle, że nie robotnicze i nie chłopskie). Na kie-

runki nauczycielskie, gdzie rekrutacja odbywała się na podstawie skierowań, dopuszczeni zostali inni kandydaci, przyjmowani po zdaniu egzaminów wstępnych (przez nacza się dla nich 20 do 30 proc. miejsc). Zresztą Ministerstwo Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki zapowiada, że w ciągu najbliższych dwóch lat w ogóle zlikwiduje rekrutację kierowaną — egzamin-

— punkty za pochodzenie terytorialne i pochodzenie robotnicze (wariancie mieszane). Coraz więcej zwolenników zdobywa sobie pogląd, że każdy system preferencyjny prowadzi do niejasności i nieporozumień oraz umożliwia nadużycia, w związku z tym rekrutację należy oprzeć na jednym jasnym kryterium — egzaminie wstępnym. Twierdzą oni, że w ostatnich latach ranga egzaminu obniżyła się, co jest zjawiskiem wysoce szkodliwym. Komisje rekrutacyjne zamiast trwonić czas na żenujące dyskusje przy przyznawaniu punktów winny zająć się raczej rozmową z kandydatami, indywidualną oceną ich wiedzy, zdolności i predyspozycji do przyszłego zawodu. Egzamin testowy, wprowadzane coraz powszechniej, mają bowiem jeden zasadniczy mankament: nie są w stanie uwzględnić osobowości kandydata, a w wielu zawodach (np. nauczyciele, lekarze) odgrywa ona rolę co najmniej tak zasadniczą, jak wiedza. Nie ukrywam, że i ja jestem zwolennikiem zaprezentowanego poglądu.

Faktem jest, że w ostatnich latach zmniejsza się dopływ na studia dzieci robotników i chłopów. W roku 1970 stanowiły one 46 proc. nowo przyjętych, natomiast w ubiegłym roku tylko 38 proc. (w całej populacji — 65 proc.). Wynika z tego, że indeks jest dobrym, co zresztą nie znaczy: trudniej dostępnym. Badania socjologiczne, publikowane m.in. w resortowym miesięczniku „Życie Szkoły Wyższej” wskazują, iż zainteresowanie studiami w środowiskach robotniczych maleje. Nie tylko studentów, ale i kandydatów z tych środowisk jest coraz mniej.

Zjawiskiem tym winny bliżej zainteresować się instytuty naukowe, badawcze, w tym Ośrodek Badań Społecznych powołany przez „Solidarność”. Temat wydaje mi się nie mniej ważny niż inne, np. koszty utrzymania czy minimum socjalne. Pytanie o możliwość studiowania przez najuboższych niezależnie od ich pozycji społecznej jest bowiem pytaniem o przyszłość polskiej inteligencji.

JERZY CHMIELEWSKI



Tylko te dwa powody są wystarczającymi argumentami za podjęciem decyzji o bardziej oszczędnym jeżdżeniu. Ba, ale jak to ro-

Oszczędniej, to znaczy jak?

bić? Przede wszystkim należy częściej kierować się zdrowym rozsądkiem siedząc za kierownicą.

Podstawowym warunkiem oszczędnej jazdy — szczególnie zimą — jest sprawny technicznie samochód. Jeśli uważamy, że posiadane przez nas auto jest bez zarzutu, proponujemy bardzo delikatne traktowanie pedału przyspieszenia. Ma to olbrzymie znaczenie w czasie prowadzenia samochodu w ruchu miejskim. Wymieniam dwa podstawowe czynniki: sprawny samochód i kwalifikację kierowcy. Jeśli połączymy się one w jedną całość, zużycie paliwa na pewno będzie mniejsze.

Aby po raz któryś z rzędu przekonać siebie samego o walorach delikatnego prowadzenia samochodu, postanowiliśmy przez jeden

Była to jazda płynna, w żadnym wypadku nie przekroczyliśmy szybkości 90 km/h.

Zaczniemy od momentu rozruchu silnika. Ssanie włączamy na bardzo krótko. W żadnym wypadku nie należy uprawiać rozgrzewania silnika na postoju. Już dawno do wiadomości, że jest ewidentna strata paliwa. Silnik znacznie szybciej uzyska właściwą temperaturę w czasie jazdy. Uwaga, musi to być jazda płynna, bez gwałtownych przyspieszeń, bez niepotrzebnych zrywów. Takie prowadzenie samochodu powoduje — w fazie jego rozgrzewania — dodatkowe i szybsze zużycie energii tłoków i głazdy cylindrów.

Jeśli chcemy prowadzić swoje samochody oszczędnie, powinniśmy zwracać uwagę na właściwy dobór przełożeń

Michał Dzierwa

OD AUTORA.

Pan Michał Dzierwa jest obrany w imieniu półrocznej rady zakładowej Rolniczego Kombinatu „Solidarność”. Jest on także członkiem rady zakładowej „Solidarności”. Podpisano: przewodnicząca NSZZ „Solidarność” Monika Borowska. Z tego można wnioskować, że Pan Dzierwa reprezentuje siebie i mniejszość.

stać. Jeśli ktoś ma wmontowany obrotomierz, zakładanie drugiego urządzenia nie jest konieczne. Obserwując wskazania obrotomierza, kierowca z minimalnym wyprzedzeniem będzie orientował się w pracy silnika, w zakresie obrotów najbardziej ekonomicznych. Podobną choć nieco inną rolę pełni podciśnienie. W oddzieleniu od swego poprzednika, wskazuje podciśnienie panujące w gaźniku, informuje kierowcę o większym lub mniejszym otwarciu przepustnicy gaźnika, co bezpośrednio wiąże się z zużyciem paliwa.

Instalowanie urządzeń mechanicznych na pewno pomaga w dobrym, płynnym prowadzeniu pojazdu, ale najważniejsze zalety od dwóch wymienionych na początku czynników — kwalifikacji kierowcy i stanu jego auta.

JANUSZ GRYSIN

Echa publikacji

„Czar pegeeru”

Jestem statym czytelnikiem „Gazety Współczesnej” od jej powstania. Uważam i uważam, ten dziennik za „moją gazetę”. Publikowane w tym dzienniku wiadomości są dla mnie rzetelne i poważne. Jednak po przeczytaniu artykułu „Czar pegeeru” zamieszczonego w magazynie „Gazety Współczesnej” nr 28(9295) z dnia 6 lutego 1981 r. p.łora Pana Kadzimecia Siemieniaka odniosłem wrażenie, iż „Gazeta” przekształca się z poważnego Dziennika w pismo satyryczne polewając artykuły ten tak odczytałem. Po wiem więcej — jest to artykuł o brażający prawie półtorastyciętną załogę Rolniczego Kombinatu Rolnego, której jestem członkiem. Jest to artykuł uwielający godności pracowników państwowych gospodarkę rolnych z którymi jestem związany już prawie 30 lat.

Nigdy dotąd nie pisałem „do prasy ani dla prasy”. Jestem z zawodu rolnikiem. To jednak tu i ocena niektórych zjawisk w życiu tej grupy ludzi przysłała w wymienionych artykułach musza mnie do podjęcia polemiki z Szanownym Panem Si-

mieniaka, którego notabene nie mam dotąd przyjemności znać.

Nie wiem z jakich źródeł czerpał informacje Autor artykułu używając stwierdzenia „Czar pegeeru” — podstawie umowy między rzadami PRL i ZSR z 14 lipca 1978 roku utworzonych ma być dwa przedsiębiorstwa: Rolnicze i Stawa Rolne”. Nam pracującym tu wiadomo jest, że pracujemy w normalnym, a nie wzorcowym przedsiębiorstwie rolnym. Kto upoważnił Pana Siemieniaka do używania stwierdzenia, że „był to teren błędny” — jeżeli to jest stwierdzenie, to jest to stwierdzenie, że w tym terenie od trzech do czterech dekad w gołdapskich pegeerach było źle i teraz trzeba dużo złotych i potu, aby wrócić do stanu chociażby sprzed dziesięciu lat”.

Niestety z treści artykułu nie mogłem się doczytać żadnego uzasadnienia ani wyjaśnienia tych stwierdzeń. No bo co to znaczy takie stwierdzenie użyte w artykule „Dlatego przed 1978 rokiem nikt nie myślał w taki sposób, jak teraz, że pegeery dominowały na tych terenach od zakończenia wojny, ale nikt ich chyba poważnie nie traktował.

Gdyby inaczej — przez trzydzieści kilka lat nie byłby w ciągłym odwozie a pola i ludzie nie dzieliliby coraz bardziej, albo „nasi ludzie pracują po dwadzieścia godzin i w przerwach jedzą tylko misie rządowej zupy. Pokazać ich ułitychanych głąn, zarośniętych, spoczęnych — bo tacy są. Potem ten film wyświetlić gośnikom. Niech nie myśla, że my gnoje z pegeeru, nie nie robimy”. Albo — „do obory, chwytając za widły, widła, worki, niech świniom zakrągla się ich tyłki. A potem człowiek może najwyżej zwał się w barlog i nawet nie pomyśleć, że świnie mają lepiej niż on”. Czytując dalej „Typowe pegeerskie budynki, kłocki, wetknięte w pole. To jest agromiasteczko, jeden z najbardziej poronionych pomysłów. Ktoś u bębnił sobie, że jeżeli wsadzi się wieśniaka do bloku, to tym samym przereze goświadość”. Komu służy taka informacja — U mnie przepała się żarówka, u mnie Kran cieknie. Jest dyrektorem więc idzie rezerwować. Nie mogę się przy tym akapicie porównywać do refleksji z Pan Siemieniaka prezentuje dyrektora zakładu,

KAZIMIERZ SIEMIENIAKO

